

Cena numeru 30 groszy.

Rok I.

Listopad 1934

№ 3.

NASZA

PRACA

TREŚĆ NUMERU:

LISTOPAD.

PIEŚŃ O SPEŁNIONYM CZYNIE.

PRZECHADZKA

NADZWYCZAJNY WALNY ZJAZD OD-
DZIAŁU POWIATOWEGO Z. N. P.
W OPOCZNIE.

NIEROZWAŻNY KROK.

KOŁA BYŁYCH WYCHOWANKÓW
SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

GRY i ZABAWY ŚWIETLICOWE.

ORGANIZACJE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

NOWE KSIĄŻKI.

ROZKŁAD MATERJAŁU NAUKOWEGO
DLA KL. I. i II.

O POZNAWANIU PRZESZŁOŚCI.
NASZYCH ŚRODOWISK.

ORGANIZACJA DOKSZTAŁCANIA SIĘ
UWAGI DYSKUSYJNE.

KRONIKA.

KOMUNIKATY

CZASOPISMO

ODDZIAŁU
POWIATOWEGO

Z. N. P.

W OPOCZNIE.

Nasza Praca

CZASOPISMO
ODDZIAŁU POWIATOWEGO
Z. N. P. w OPOCZNI.

Poświęcone Sprawom
Organizacyjno - Zawodowym
i Społeczno - Oświatowym.

PIEŚŃ O SPEŁNIONYM CZYNIE.

MOTTO: *Kto ludy powiedzie?*

Bogatym i ludnym krajem wadała
onego czasu królowna, piękna czystością
swej duszy, promienna prawością serca, ro-
zumna trafnością sądów.

Atoli na kraj ów spadło ogromne
nieszczęście: oto wtargnął doń trzygłowy
smok, uśpił królownę trującym oddechem,
uniósł ją hen na stromą, szklaną górę i za-
mknął w kryształowej trumnie. Błąd strach
padł na lud onej krainy, który po stracie
dobrej władczyni szeptał trwożliwie, kierując
wzrok w stronę szkla-
nej góry:

Ciemno wszędzie, głocho
wszędzie,
co to będzie, co to będzie?

Zazdrosnym był
trójgłowy smok o łup
swoją cenny. Rozkazał
więc swoim ślepym
niewolnikom:

Zamknijcie drzwi od kaplicy,
żadnego światła, żadnej świecy!
I stało się według

Zaś welonem wypłowiałym,
chmur wyblakłych pokrył niebo
nad peronem, gdzie witały
tłumy komendanta swego.

Szumi wrzawą znów stolica,
dzwony biją głośnie „Glorja“,
uniesieniem płoną lica,
toć narodu to „victoria“

Władysław Sosna.

L i s t o p a d.
1831-1918-1934.

Granatową płachtą nocy.
zasnął cienie czy też widma
i nie zważa, że śmierć kroczy,
plącząc ludzkość w swoje sidła.
Z Słońca rozbłysła krwawą łuną,
zmaścił ciszę Belwederu,
strugą młodzi w lasy runął.
gdzie mogiły skryły wielu.
Bo listopad... polski miesiąc—
chmurny, górny, lecz najszczerszy,
w surmy zagrał w roku tysiąc
osiemset trzydziestym pierwszym.

Bo listopad... polski miesiąc,
chmurny, górny, poszumiały,
wolność głosi w roku tysiąc
dziewięćset osiemnastym.

Dzisiaj słońce nam przyświeca,
zwyciężyło groźne chmury,
pług ukuty został z miecza
i okopów orze góry.

Gniew.

Kto weźmie wieniec z róż—?

Wódz.

Kto on?

Chmurny jak noc

(St. Wyspiański „Noc listopadowa“)

srogiego rozkazu. Ódtąd znikła królowna z
oczu swoich poddanych, którzy popadli
w srogą niewolę. Nie mogło to jednak trwać
długo. Raz po raz znajdował się śmiałek, któ-
ry porwał za miecz
i szedł na smoka od-
wetu szukać. Nie wra-
cał niestety, ulegał sro-
giej przemocy. Mijały
długie lata, królowna
spała w kryształowej
trumnie, naród jęczał
w ciężkiej niewoli.

Aż raz w północ-
nej stronie owej kra-
iny przyszło na
świat dziecko,

ot takie zwyczajne sobie, jakich miliony rodzi się rocznie i umiera, a przecież dziecię niezwykłe. bo noszące w sobie stygmat zwycięstwa nad trzygłowym smokiem. Z dziecięcia wy-

rosło pacholę, z pacholęcia młodzieniec, z młodzieńca mąż chmurny jak noc, mąż, któremu na imię — *Gniew*, mąż — *Wódz*. Chmurna i górna była jego młodość. spędzona na pracowitem przygotowaniu do walnej rozprawy z tyranem. Zrozumiał, że sam pokonać smoka nie zdoła; dobrał sobie tedy garstkę druhów serdecznych, gotowych na wszystko, byleby wyzwolić królowę. Zamknęli się w podziemiach owej krainy i kuli wytrwale ogromny spiżowy miecz. Aż nadszedł pamiętny, sierpniowy dzień. Wódz wywiódł z podziemi swój wierny huf, a stanawszy na czele, przemówił:

— *Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że piersi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idąca walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie, wszyscy jesteście żołnierzami*

Poszli śpiewający, krwawym trudom
radzi.
ledwie przed świtaniem zagrał złoty
róg.
Matki im mówiły: — Niech was Bóg
prowadzi,
zony im mówiły: — Niech was strzeże
Bóg! —

Rozpoczęła się krwawa walka z trójgłowym smokiem. Bronił się zaciekle. Nic to, że rąbano jego plugawe ciało. Odrastało po każdym ciosie, drgało w śmiertelnych podrygach. Smok kładzie pokotem młodych rycerzy, lecz oni:

Już biega, już biega.
już ich nic nie wstrzyma,

Blizną zrosły stare rany,
zapomniany zwid niewoli,
dziś ciemiezcom przebaczymy,
choć wspomnienie jeszcze boli.

Bo listopad.., polski miesiąc,
chmurny, górny lecz otwarty —
pracę głosi w roku tysiąc
dziewięćset trzydziestym czwartym.

już bronie mają
w rękę;
do niego, do wo-
dza przykuci oczyma,
śród gwaru, rumo-
tu, śród szczęku.

Krwia serdeczną
zrosili ojczystą glebę.

Młodemi ciałami zasłali pola.

Lasków--Anielina, Mołotkowa, Krzywopłotów' Łowczówka, Arrosu, Konar, Pakostawia, Rokitny, Tarłowa i tylu wielu znanych lub zapomnianych pobożowisk.

Skończyła się wreszcie nierówna walka. Trzygłowy smok legł pokonany, lecz tylko pozornie. Bo oto wschodnia jego łapa odżyła, kalecząc Nielitościwie bohaterski Lwów, a nawet sięgając po serce Polski — Warszawę. Były to jednak przedśmierne konwulsje. Mąż — chmurny jak noc rozbił kryształowe wieko trumny i wyzwolił królowę.

Popłynął w niebo dziękczynny hymn:

Salve Regina! Rwie się zasłona
za którą jutro stało zagadką...
Tarczą nam będzie Twoja obrona,
Panuj Królowo! Błogosław Matko.

Mąż czynu nie spoczął po trudzie. Zbyt dobrze widział skutki krwawych zmagani wojennych, zbyt dobrze odczuwał panujący powszechnie zamęt i chaos pojęć. Zrozumiał że „*idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig krwi i żelaza*”. W pracy tej porwał za sobą wszystkich, by przez *Sejm Ustawodawczy 1921* poprzez *przewrót 1926 r.* doprowadzić Polskę do stanowiska *państwa mocarstwowego*, które przez usta swojego ministra spraw zagranicznych zdolne jest głosić światu głosem stanowczym że *nie tylko żyje i myśli, ale żywotność swoją umie przyoblec w twardą konsekwencję i logikę spełnionego czynu*.

WŁADYSŁAW SOSNA.

P R Z E C H A D Z K A

(Z POWIEŚCI: „RYTM PRACY I ŻYCIA“).

Szli serpentyną alei, wysadzoną wysokimi brzoziakami. Z lewej strony mieli łąki, przetrzniete strumieniem św. Eljasza, wijącym się tysiącem zakosów, półkol i nagłych zawrotów wśród łęgów, porosłych teraz wypłowiłą trawą. Z prawej zaś falowały polne pagórki, zorane właśnie i woniejące zapachem ziemi, zmieszany z ostrym wyziewem nawozu. Tu i ówdzie wyrastały nagle z za faldowizny świerkowe gaje, nad nimi kłębiły się rudawe chmury.

— Życie nasze — rozpoczęła Klotylda — pragnęlibyśmy wytyczyć tak prosto, jak aleja za stacją kolejową.

Ludwik słuchał. Nie mógł zorientować się, co Klotylda ma na uwadze przez użycie zwrotu „nasze“: czy było to wyrażenie ogólne, stosujące się do całej ludzkości, czy też adresowała swoje powiedzonko tylko na nazwisko ich dwojga.

— Niech pan tylko zważy: jest tak zawiłe, jak ta ścieżka, po której właśnie kroczymy.

— Może to nawet dogodnie, że nie widzimy dnia jutrzejszego, który oczekuje nas za najbliższym zakrętem.

— Jest to dla mnie bardzo niedogodne. Należę do charakterów niecierpliwych. Nie znoszę niespodzianek.

— Więc pragnęłaby pani, żeby aleja życia wiodła prosto w wiadome, na które musielibyśmy być z góry przygotowani?

— Tak.

— I miałyby pani odwagę przyjąć od życia świadomie każdy nieuchronny cios, każdą nieodwróconą klęskę.

— Tak.

— I cóż zyskałaby pani przez to?

— Świadomość bytu. Utwierdzenie, że tak być musi, a nie inaczej.

— Więc zdaje sobie pani sprawę, jak szare i monotonne byłoby nasze życie? Bez

głębszej idei, bez wzruszeń, oczekiwań, nadziei, niespodzianek...

— Byłoby przede wszystkim systematyczne i uproszczone; wiodłoby od przystanku do przystanku, z których zabieralibyśmy w dalszą podróż balast przeznaczenia.

— Pogląd pani przypomina mi wiarę w *kismet* na Wschodzie, chociaż nie uważam pani za kapłankę rezygnacji.

Milczała.

Szli właśnie prostą groblą, pomiędzy huczącym w tym miejscu strumieniem św. Eljasza, a brzeziennym aż po brzegi korytem młynówki. Grobla była wysoka i tak wąska, że Klotylda wsunęła lewą rękę pod ramię Ludwika, przytulając się do niego już to pod wpływem obawy upadku w wodę, już to dla samej przyjemności sam na sam z mężczyzną.

— Wie pani, co znajduje się na końcu grobli?

— Most.

— A za mostem?

— Młyn.

— Czy nie dopatruje się pani analogji między widzianym właśnie krajobrazem a życiem?

— Niebardzo.

— Pozwolę sobie przeto na maleńkie warjant tego tematu. Grobla — to nasze życie, most — to śmierć, młyn — to chaos niewiadomego, na które jesteśmy skazani po śmierci. Teraz proszę sobie uzmysłwić: zbliżamy się nie do mostu, ale do śmierci. Krokami liczymy dni: raz..., dwa..., trzy...

— Dość! Nie chcę! Boję się!...

— Widzi pani! Tak wygląda wyśniona przez panią koncepcja świadomości kresu.

— Panie Ludwiku! Skończmy ten temat! Umie pan być przekonujący aż do tragizmu.

— Jak pani sobie życzy, chociaż temat ten uważam za niekończący się nigdy ..

Przeszli po betonowym moście przy młynie. strumień sunął teraz łagodnie z prawej strony, u podnóża dość wysokiej grupy skalnej. Na lewym brzegu rozsiadły się na znacznej przestrzeni ciche sady, wśród których, jak muchomory, wyrastały czerwone domki i wille. W dali bielila się taśma szosy, nad nią zaś teren wznosił się raptownie w górę, przyodziany zielonym kożuchem lasu.

— Gdyby życie mogło być tak piękne jak ten krajobraz — westchnęła Klotylda.

— Życie jest piękne, tylko my patrzymy na nie przez ciemne okulary.

— Nie zgadzam się z panem.

— Tem lepiej; w przeciwnym razie nie mielibyśmy sobie nic do powiedzenia.

— Uważa pan?

— Jestem pewny.

— Co za dufność!

— Nie, tylko instykt życia.

— Jak to wygląda?

— Jak coś, co trudno zilustrować.

— Zaczyna pan być metaforyczny.

— Przeciwnie, staram się być zrozumianym.

— Jeżeli tak, to proszę mi powiedzieć co łączy pana z Walerką Brończyk? — skierowała rozmowę na temat przez nią upragniony.

Jak to mam rozumieć?

— Różnie o tem mówią... Sama zresztą widziałam...

— Co?

— Was, oboje, ręka w rękę z tą smarkułą.

— I...

— Daje mi to dużo do myślenia.

— Mnie zaś nie.

— Dlaczego?

— Dlatego, że nie widzę nic zdroźnego w pomocy, udzielonej słabej dziewczynie:

— Ale ludzie... plotki...

— Cóż mnie to obchodzi! Proszę mi przeto powiedzieć, czy nie będą plotkować o naszej przechadzce.

— Będą, ale to niema nic do rzeczy.

— Ach taak!

— No tak! Jesteśmy koleżeństwem, razem pracujemy. wypada nam żyć towarzysko, rzecz najzwyczajniejsza pod słońcem.

— Rozumiem — zaśmiał się Ludwik. — Dostałem od pani instrukcję, z kim wolno mi obcować.

— Tak jest! Pragnę wziąć pana pod swoją wyłączną opiekę.

— Dziękuję! Jest pani zatem drugą z kolei osobą, która mnie o tem zapewnia.

— Taaak?!

— Tak!

— Kto? — rzuciła pytanie raptownie, rumieniąc się przytem zbyt bardzo.

— Pani burmistrzowa — wyjąwił niedbale.

— Ta trumniara?! Panie Ludwiku, nie traktuje pan chyba tego zapewnienia zbyt poważnie

— Którego? — zażartował — uzyskałem przecież dwa — dokończył z naciskiem.

— Rozumie się, że tego pierwszego.

— Zapewniam panią, że nie.

— Dziękuję! — wyszeptwała, przyciskając jego ramię tak mocno, że czuł przyspieszony rytm bicia jej serca, oraz krągłość zbyt obfitej piersi. Dziwnem skojarzeniem przypomniał mu się obraz Walerki, szorującej zawzięcie podłogę, kiedy to zarumienił się na widok górnego brzegu piersi dziewczęcia, chybotających się swawolnie w takt wykonywanych ruchów.

Doszli wreszcie do krynicy miłości. Krajobraz był tu dziki, pierwotny. Urwiska szarych o żółtawym odcieniu skał wapiennych tworzyły tu dość wąski przesmyk. Dołem sączyła się nie strugi św. Eljasza, po bokach, już z urwisk skalnych, wyciągały w niebo, obrzucone złotem listowia swe konary buki, wiązy, dęby i akacje, poprzetykane gdziegdzie stożkami jodeł i

świerków. Nad nimi zaś do wyblakłe płachty nieba przyłgnęła kłębiasta wata chmur, ołożona po brzegach promieniami słońca.

Usiedli na cembrowinie kamiennego serca. Woda bulgotała wesoło, wytryskując z kilku źródeł, napelniała basen i odpływała w dolinę.

Ludwik rozglądał się ciekawie. W głębi, nikły skały w dwa zakosy, nad nimi piętrzyły się leśne wzgórza, na najwyższym górował nad okolicą budynek klasztorny.

Tuż nad źródłem marszczyła się pionowa, czarna ściana skały o wygładzonej górnej części, na której wymalowano „Wniebowzięcie Najświętszej Marji Panny“ z zachowaniem naturalnej wielkości postaci.

— Kto to malował? — zapytał Ludwik, uderzony mistrzostwem wykonania.

— Trudno odpowiedzieć — uśmiechnęła się Klotylda, zadowolona z przygotowanej niespodzianki. — Nikt nie zna nazwiska mistrza, po którym zostało tylko wspomnienie.

— Zaciekawia mnie pani.

— Proszę zatem słuchać. Było to w 1863 roku. Grupa powstańców pędzona przez Moskali przekroczyła kordon austriacki, znajdując schronienie w tej okolicy. Między nimi był młodzik, który pragnąc skrócić sobie czas oczekiwania na możliwość powrotu wygładził skałę, pokrywając ją tem oto malowidłem

— I nikt nie znał nazwiska malarza?

— Niestety nikt.

Ciemniło się i musieli wracać,

Szli teraz szosą, przecinającą wieś. Przed domami, na przyzbach siedzieli wieśniacy, pogadując zwołna w fakt popijanej maślanki. Młodzieź snuła się parami po sadach lub chichotała w opłotkach. Zdała dolatywały tony harmonji i niewyraźne słowa przyśpiewki:

Ja za wodą, ty za wodą.

jakże ja ci buzi podom?

Podom ci ja na listeczku,

całuj, całuj kochaneczku.

N A D Z W Y C Z A J N Y

Walny Zjazd Oddziału Powiatowego Z.N.P. w Opocznie.

Ze względu na mające się odbyć w dniu 1 listopada b. r. połączenie Okręgów: Kieleckiego i Krakowskiego, odbył się z polecenia Zarządu Głównego Z. N. P. Nadzwyczajny Walny Zjazd Członków Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Opocznie w niedzielę dnia 28 października b. r. w sali szkoły powszechnej Nr. 1. (Porządek dzienny podano w N-rze 2. „Naszej Pracy“)

Po zagajeniu i otwarciu Zjazdu przez prezesa Oddziału kol. St. Kowalskiego i przyjęciu do wiadomości protokołu, odczytanego przez sekretarza Oddziału kol. Wł. Sosnę, koledzy: Wojciechowski i Ślifirski złożyli sprawozdania z uczestnictwa w Walnym Zejeździe Z. N. P. w Warszawie.

Następnie delegat Zarządu Głównego

Z.N.P. Nowak nakreślił przed słuchaczami obraz taktyki Zarządu Głównego, omówił wyczerpująco sprawę nowego statutu Z. N. P., zasady pracy społecznej nauczycielstwa i znaczenie Zjazdu w Krakowie.

Z kolei udzielił Przewodniczący głosu przybyłym na Zjazd gościom.

Inspektor Samorządu Gminnego p. Zbieg udzielił wyczerpujących wyjaśnień w sprawie budżetów gminnych, zwłaszcza pozycji, dotyczących się szkolnictwa powszechnego.

Lustrator Zjednoczonych Spółdzielni Rzeczypospolitej p. Matuszkiewicz w wyczerpującym referacie omówił zagadnienie Spółdzielni Szkolnych, przedstawiając Walnemu Zjazdowi rezolucję następującej treści:

Walny Zjazd Członków Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Opocz-

nie po zapoznaniu się z referatem lustratora Związku Spółdzielni Spożywców R. P. na temat: „Organizowanie Spółdzielni Uczniowskich” oraz po przedstawieniu sposobu i systemu organizacyjnego tychże, powołuje, zgodnie ze zreferowanym planem, Specjalną Komisję Organizowania Spółdzielni Uczniowskich, ustalając następujący skład osobowy: Inspektor Szkolny, kol. Stanisław Kowalski, kol. Sosna Władysław i Lustrator Związku Spółdzielni Spożywców.

Poddany pod głosowanie wniosek p. Lustratora został przez Zjazd jednogłośnie przyjęty.

Naczelnik Urzędu Pocztowego w Opocznie p. Zacharczuk omówił ostatnie zmiany, nowości i udogodnienia, jakie zaszły w resorsie pocztowym, apelując do Zebranych, by w każdej sprawie zwracali się do urzędów i agencji pocztowych, a będą obsłużeni w myśl obowiązującej zasady — pewność i zaufanie.

Na Walny Zjazd Z. N. P., mający się odbyć w Warszawie w czasie feryj zimowych wybrano ponownie kol. kol.: Kowalskiego, Ślifirskiego i Wojciechowskiego.

Regulując swój stosunek do wydawanego organu Oddziału — „Naszej Pracy” powziął Walny Zjazd uchwałę następującej treści:

Członkowie Oddziału Powiatowego Z. N. P., w Opocznie zebrani na Nadzwyczajnym Walnym Zjeździe w Opocznie w dniu 28 października 1934 r., stwierdzają że:

1) „Nasza Praca” jest organem regionalnym Z. N. P. na terenie powiatu opoczyńskiego, niezbędnym do zilustrowania pracy i doli nauczycielstwa opoczyńskiego.

2) Wszyscy członkowie Oddziału obowiązkowo prenumerują „Naszą Pracę” przez powiększenie składki członkowskiej o 30 gr., które skarbnicy Ognisk odsyłają najpóźniej 5 dnia każdego miesiąca do Redakcji „Naszej Pracy” — Opoczno skr. p. 52.

3) Kol. Prezesi Ognisk i wszyscy Związkowcy dołożą wszelkich starań, by nieczłonkowie także zakupowali „Naszą Pracę”. W tym celu Ogniska będą otrzymywać pewną ilość egzemplarzy „Naszej Pracy” do rozprzedaży.

Walny Zjazd dopisał pod każdym względem. Przybyło około 100 członków. Dużo Koleżanek i Kolegów nadesłało usprawiedliwienia z powodu wyjazdu do Końskich, celem złożenia służbowej przysięgi, lub z powodu konieczności uczestniczenia w odprawie prezesów i komendantów Oddziałów Związku Strzeleckiego.

Fakt ten napawa nas radością. W mentalności opoczyńskiego nauczycielstwa dokonywuje się wielka przemiana. Przeszajemy być popychadłem, zaczynamy być ludźmi, którzy wiedzą, czego chcą i do czego dążą. Niechże więc ten piękny Zjazd, Koleżanki i Koleździ pokrzepi Wasze strudzone dusze, niech wzmocni Wasze siły do dalszej pracy w myśl wzniostych wskazań Twórcy naszej państwowości: „Kto duszy żąda, duszę dać musi, kto po duszę sięga — duszą swoją płaci”.

Nierozważny krok.

(NA MARGINESIE WALNEGO ZJAZDU OKRĘGÓW: KRAKOWSKIEGO I KIECKIEGO Z. N. P. w KRAKOWIE).

Zarząd Główny Z. N. P. reorganizując prace podległych komórek związkowych postanowił między innymi dokonać połączenia dwu Okręgów: Kieleckiego i Krakowskiego. Myśl piękna, zawierająca w sobie przesłanki natury praktycznej - organizacyjnej i wychowawczej. Miano oto wzmocnić jednostkę organizacyjną a równocześnie zatrzeć tłące tu i ówdzie antagonizmy dzielnicowe, antagonizmy niczem nieusprawiedliwione, gdyż tak Ziemia Kielecka jak i Ziemia Krakowska stanowiły ongiś jedną nierozzerwalną całość

Zjazd wyznaczono na dzień 1 listopada b. r. w sali Starego Teatru. Już w przed-

dzień, jak i też w dniu samego Zjazdu przywoziły pociągi pospieszne i osobowe grupki delegatów, którzy z przykrością szukali na peronie informatora związkowego Interpelowani w tej sprawie koledzy z Ogniska Krakowskiego oświadczyli skromnie: „Zjazd urządza Okręg. Nie mamy ty nic do gadania.“ Koledzy z Okręgu wyjaśnili krótko: „Nie nasza to sprawa, Zjazd urządza Zarząd Główny.“

Sytuacja uległa wyjaśnieniu w Starym Teatrze, gdzie jednakże okazało się, że gospodarzą Krakowiacy, którzy wysilali się, by utrudnić Kielczanom dostęp na salę obrad. Znaleźli się wtedy i „bileterzy“ nasłani przez Ognisko Krakowskie, którzy skrupulatnie badali karty wstępu, nie było jednakże informatorów na dworcu kolejowym.

Obrazy rozpoczęły się już w atmosferze podnieconej. Krakowiacy denerwowali się niepotrzebnie, chyba dla sprawdzenia ludowego przysłowia. „Na złodzieju czapka gore“. A zaczęło się przecież tak pięknie... Senatora Nowaka i Zarząd przyjęto frenetycznymi oklaskami. Piękne, na wysokim poziomie stojące produkcje Chóru i Orkiestry Związkowej pod kier. kol. Kiszy nagrodzono zasłużonymi oklaskami. Z rozrzwieniem wysłuchano przemówienia sędziwego kol. Prezesa, który wyraził przekonanie, że wierzy, iż delegaci owiani są takim jak on duchem zjednoczenia związkowego.

STEFAN KLIMCZYK

Obwod. wy Instruktor Oświaty Pozaszkolnej.

Koła Byłych Wychowanków Szkół Powszechnych

Pisząc ten artykuł nie mam na myśli przekonywać Nauczycielstwo o konieczności zajęcia się młodzieżą wychodzącą ze szkoły, bo samo dobrze to rozumie czego dowodem jest fakt powstania wielu Kół w naszym Obwodzie. Chcę tylko upewnić, że taka praca jest godną obywatela trzeźwo patrzącego na życie i jako taki nie da się wytrącić tym, którzy tego przekonania jeszcze nie mają.

Wiemy, że przeważna część mło-

Niestety okazało się, że nie wszyscy.

Zjazd przerwano akuratnie przed doniosłym momentem głosowania. Nerwy Krakowiaków nie wytrzymały. Odmówiły posłuszeństwa w chwili najbardziej decydującej. Już przy rozpoczęciu obrad okazało się, że ta krzykliwa, niesforna i rozpolitykowana grupa pragnie narzucić mniejszości kieleckiej swój głos dyktatorski. Dlaczego? Przecież było to zbyt cenne! Skoro mieli większość na sali, mogli z całym spokojem przeprowadzić wybory, a nie doprowadzać do zerwania Zjazdu.

Tragicznymi na Zjeździe były dwie postacie: kol. Sienki i kol. Nowaka. Obaj siwi jak gołębie z marjackiej wieży. Jeden o lwiej mlecznej czuprynie i młodzieńczej twarzy, wytrysnął smukłą postacią ponad tłum rozwiecowanej krakowskiej braci, bezskutecznie usiłując zażegnać rozszałą burzę. Drugi starzec złamany życiem i ogromem dokonanej pracy, skulony za stołem przydajnym, uśmiechający się smutnie do tych, z którymi właśnie kował podstawy Z.N.P.

Krakowiacy! Niechaj Bóg wyba czy Wam ten nierozważny krok, którego dokonaliście w pierwszym dniu bratniego połączenia, i ten cios, którym złamaliście gorzką starość tego, przy boku którego szliście dotychczas ramie w ramie.

dzieży szkolnej poprzestaje na skończeniu miejscowej szkoły powszechnej. Wychowanków swych żegnamy z zadowoleniem, że obowiązek względem nich wypełniliśmy, że daliśmy im ziarna wiedzy i założyliśmy podwaliny na dobrego człowieka.

Lecz jakież często ogarnia nas rozczarowanie, gdy po pewnym czasie zetkniemy się z nimi i przekonujemy się, że cała nasza praca poszła na marne. Nieposzanowanie cudzej własności, zarozumiałość, brawura w płatanii złośliwych

zartów — oto popisy naszych wychowanków. Z bólem patrzymy jak szybko marnieją owoce naszej mozolnej pracy w szkole. Dlaczego to się stało.

Odpowiedź jest jedna — przerwaliśmy pracę wychowawczą nad wychowankiem w tym okresie jego rozwoju psychicznego, kiedy on najwięcej tej opieki potrzebował, to znaczy w okresie dojrzewania.

Musimy zdać sobie sprawę, że tylko nauczyciel jest jednym, w całym słowa tego znaczeniu — wychowawcą dziecka na wsi. Bowiern wychowanie rodziców ogranicza się do opieki nad dzieckiem w okresie niemowlęcym, aby sobie coś złego nie zrobiło, nie wpadło do studni, pod biegnące konie i t. p. Przyczyny wpływają bądź z niekorzystnych warunków materialnych rodziców, bądź z braku uświadomienia. Gdy dziecko jest większe, nie myślą o niem, chcą je wykorzystać do pracy: przypilnowania domu, zabawienia młodszego rodzeństwa, pasania gęsi i t. p. Tak wychowane dziecko posiada wiedzę realną, a brak wiedzy formalnej, a przez to nie umie się wysłowić. Wreszcie przychodzi do szkoły i zobaczy inny świat nowy, zaczyna się gruntownie przeobrażać i dlatego wpływ szkoły jest b. duży.

Po opuszczeniu szkoły uczeń napotyka na niebezpieczną dla niego próżnię. Zdarza się, że szlachetniejsze porywy marnuje dziecko w troskach codziennego życia domu rodzinnego, prowadzącego walkę o byt. Niezawsze znajdzie się ktoś, kto by umiał mu wytłumaczyć trapiące je zagadnienia, rozjaśnić nieco pogląd na świat. A tu młodzieniec przeżywa groźny moment dojrzewania płciowego. Przestał być uczniem, a jeszcze nie jest dorosłym. Ten za długi okres nieokreślonego stanowiska w rodzaju ludzkim stara się wtedy skrócić przez sztuczne wejście do grona dorosłych. Zaczyna palić tytoń, próbować alkoholu i t. p. Naśladuje dorosłych z najstabszej ich strony.

Któżby z rodziców pomyślał, aby w takim wieku wychowywać.

Wychowawcy i opiekunowie więcej

chętnie tolerują u swych wychowanków pewne maniery dorosłych. Nie gorszą się zupełnie, gdy nieletni palą tytoń, lub piją wódkę, a nawet często widzi się ze strony rodziców chęć upodobnienia swoich dzieci do kawalerów i panien, oraz słyszy się podczas chrzcin i wesel słowa zachęty do wypicia wódki. W ten sposób odbywa się skracanie tego okresu młodocianego.

Starsze rodzeństwo chętnie wyręcza się młodszymi, polecając im urznąć siecunki, zakrzętać się koło gospogarstwa — samo zaś idzie w „kawalerkę“.

Wobec tego młodociani, sami się wychowują i największy wpływ wywierają na nich rówieśnicy. Widzimy grupki na pastwiskach i drogach — jakieś narady, szepty. Rej wodzi ten kto najśmielszy, najprzemysłniejszy w figlach, który zaimponuje swoim wybrykiem i doświadczeniem.

W takich warunkach tracą oni wszystko to, co wynieśli ze szkoły, a nawet zapominają czytania i pisanie i stają się powtórnie analfabetami.

Ktoś nie znający psychiki wieku młodzieńczego uważałby, że wciągnięcie tej młodzieży do organizacji, która stawia sobie konkretne zadanie do zrealizowania i na kładła na członków pewną odpowiedzialność przeszkodziłoby temu rozkładowi. My jednak wiemy, że psychika tego wieku dopiero krystalizuje się, więc młodociani potrzebują życzliwego doradztwa.

A więc, czy może ktoś zastąpić nauczyciela, który do tego czasu kierował wychowankiem, zna go, a więc napewno znajdzie środki prowadzenia dalszej nad nim pracy wychowawczej.

Do tej obywatelskiej pracy powołany jest przede wszystkim nauczyciel, bo on jeden zdolnym być może do przedłużenia wychowawczego wpływu szkoły aż do czasu w którym młodzież będzie mogła wejść do jakiejś organizacji.

Wprawdzie i w organizacjach pracuje nauczyciel, lecz tu napotyka wiele trudności mając starszych i młodocianych.

Istnieje bowiem wielki przekop między temi dwoma grupami i młodzi są niechętnie widziani przez starszych. Zresztą nie wszystko to, co się prowadzi ze starszymi — jest odpowiednie dla młodocianych; wiele rzeczy jest przedwczesnych, nie wszystkie piosenki są odpowiednie dla jednych i drugich. Starsza młodzież nie może stworzyć korzystnej atmosfery dla młodocianych. Wobec tego należy tworzyć oddzielne Koła, a nie, jak niektórzy proponują, sekcje przy organizacjach społecznych.

W Kołach tych będą się wychowywać na pełnych, wartościowych, odpowiedzialnych i znających swoje obowiązki obywateli. Miarą tego będzie zdolność, oraz gotowość do samodzielnych czynów twórczych i do powieści.

Członkami Koła są młodociani od 14 do 17, 18-go roku życia. Gdy lista członków jest zamknięta przystępujemy do wewnętrznej organizacji. Musimy kogoś wybrać, kto będzie dbał o to, czy zamierzenia będą wykonywane. Należy jednak unikać formalistyki zbiurokratyzowanej, która pokutuje w naszych organizacjach. Pamiętajmy, że, działalność Koła — to praca żywa, nie nadająca się do ściśle określonych ram, hamujących jej rozwój. Każde Koło powinno nakreślić sobie ramy pracy i w nich pracować, wszelkie zbyt ściśle wskazówki z zewnątrz będą kłopotliwe. Plan pracy zreferowany przez opiekuna i przedyskutowany z członkami staje się obowiązujący. Protokół będzie regulaminem. Gdy życie wskaże co innego — zmieniamy pierwsze uchwały, przystosowując je do istniejących warunków, lub uchwalamy inne. W ten sposób przekonuje się młodzież, że normy organizacyjne są zawsze odzwierciedleniem życia.

Pracę zaczynamy od zajęć świetlicowych o charakterze kulturalno-rozrywkowym. Dział rozrywkowy dominuje zgodnie z potrzebami psychiki tego okresu rozwojowego. Na początku pracy nie będziemy starali się zainteresować młodocianych sprawami utylitarnymi, przyszłemi robotami, zawodem, bo i tak każą im pracować. Niech mają roczne wakacje.

Opiekun Koła to człowiek mający zewnętrzny autorytet, zamiłowany do tego rodzaju pracy, mający wielką wiarę w powodzenie swoich zamiarów. Działalność jego musi być czujna, ale dyskretna. Skierowuje on pracę na odpowiednią drogą, ale zrobić to musi delikatnie, a nawet subtelnie, by zainteresowani tego zobaczyć nie mogli. Opiekun — to wychowawca i psycholog, który umie wykorzystać radość i entuzjazm do twórczych wysiłków. Instykt walki będzie sublimował przez wych. fizyczne, przez uprawianie gier sportowych, instykt płciowy — przez zużywanie energii w pracy twórczej wymagającej pomysłowości artystycznej w śpiewie, grach i zabawach towarzyskich, w czytaniu książek, czasopism, oraz w pracach, które wskaże środowisko.

Tak pojęta praca winna być skoncentrowana w różnych kółkach samokształceniowych opartych na bezpośrednim zainteresowaniu członków Koła Samokształceniem w ten sposób kierować, aby łatwiejsze tematy opracowywali sami członkowie.

W ten sposób prowadzona młodzież stanie się dobrze przygotowanym elementem do organizacji młodzieżowych.

Gry i zabawy świetlicowe.

(MATERJAŁY z KURSU SPÓŁ.-OŚWIAT.
w RADZICAH).

F U J A R A.

Liczba bawiących nieparzysta. Wszyscy tworzą koło. Fajara (ten nieparzysty) staje w środku. Koło obraca się w takt przyśpiewki:

Chwała Bogu chwała
fajara została,
zaraz wszyscy zobaczymy
kogo będzie chciała.

Po odśpiewaniu piosenki koło łamie się uczestnicy łączą się w pary. Kto zostanie sam, staje się fajarą, gra toczy się dalej.

UWAGA: Gra powyższa jest samodzielną, chociaż może być zastosowana jako fantowa (fajara daje fant)

lub przy wykupnie fantów.

W Y Ś C I G P I J A K Ó W.

Rysujemy na podłodze dwa równoległe koła o promieniu $1/2$ m. Przed każdym kołem staje sędzia, a za kołem bawiący się w rzędzie. Na dany sygnał okrążają uczestnicy obwód koła trzy razy i wracają kolejno na strefę neutralną (wyznaczone miejsce) Wygrywa grupa szybsza.

UWAGA: Grający muszą dokładnie dreptać po obwodzie koła, gdyż sędzia może na wypadek niedokładności polecić powtórne okrążenie, co oczywiście zmniejsza szanse wygrania.

A D W O K A T.

Bawiący się siedzą w kole. Adwokat stoi w środku i zadaje pytania. Zapytanemu nie wolno odpowiadać — lecz jego sąsiadowi z prawej strony. Kto się pomyli, daje fant.

L U B I Ę — N I E L U B I Ę

Bawiący się tworzą koło (siedzą lub stoją). Prowadzący grę stoi w kole i kontroluje.

Rozpoczynający mówi:

— Lubię mleko, nie lubię kawy.

Wywołany odpowiada:

— Lubię kawę, nie lubię herbaty.

Wywołany odpowiada:

— Lubię herbatę, nie lubię wódki.

UWAGA: Kto się pomyli, daje fant. Gra toczy się aż do uzbierania pewnej liczby fantów.

~~~~~  
Kazimierz Ślifirski.

### Z PRAKTYKI SZKOLNEJ.

## Organizacje Młodzieży Szkolnej

(Z DOŚWIADCZEŃ SZKOŁY  
w PRZYSUSZE).

W poprzednim artykule podałem wytyczne, któremi kierowaliśmy się, by wyniki pracy w organizacjach szkolnych były

widoczne. Opierając się na omówionej w poprzednim artykule formie organizacji pracy podaję wyniki osiągnięte w Kole Szkolnym P. C. K. zaczerpnięte ze sprawozdania Opiekunek Koła umieszczonego w Księdze protokołów Rady Pedagogicznej

Koło Szkolne P. C. K. obejmowało dział gospodarczy, świetlicowy, samopomocy i czystości. Koło liczyło 82 członków. W ciągu roku szkolnego 1933/34 było 17 zebrań, na których wygłoszono 10 referatów z dziedziny higieny, prowadzenia świetlicy, organizacji gospodarczej szkoły i t. d.

1. Dział gospodarczy.

a) DOŻYWIANIE.

Dla najuboższej dziatwy wydawało Koło P. C. K. bezpłatnie drugie śniadania. Dożywianie trwało od 1.XII do 11.VI.34 i za czas sprawdzony wydano 4515 porcyj, w czym około 1000 porcyj płatnych. Na akcję dożywiania złożyły się drobne ofiary pieniężne, ofiary w postaci mleka i barszczu, oraz 190 zł. z Dozoru Szkolnego.

b) LOTERJE.

W dniu 4 grudnia urządzono loterję dochód z której w wysokości 33 zł. 50 gr. przeznaczono na zakup pończoch, koszul, majteczek, chustek do nosa, rękawiczek. Społeczeństwo również pospieszyło z podarunkami i w dniu 18 grudnia w czasie uzyskanego przez Koło Artystyczne przedstawienia rozdano najuboższym dzieciom zarówno polskim jak i żydowskim 18 par pończoch, 17 par bielizny, 4 pary majteczek, 45 chusteczek do nosa i 1 parę rękawiczek

2 SAMOPOMOCE.

Koło Szkolne P. C. K. udzielało pomocy słabszym dzieciom w nauce w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—19. Zimową porą opiekowało się ptaszkami przez urządzenie żerowisk.

3. CZYSTOŚĆ.

Koło Szkolne P. C. K. ogłosiło ankietę na początku roku szkolnego na najczystsze dziecko w klasach. Począwszy od trzecich oddziałów aż do siódmego wszystkie dzieci stanęły do konkursu. Na ostatniem

zebraniu 27 dzieci otrzymało nagrody za czyste utrzymywanie siebie i rodziny. W ciągu roku szkolnego członkowie P.C.K. propagowali czystość odzieży, klas, korytarzy, podwórka. Starali się upiększać klasy przez hodowanie kwiatów. Opiekunki Koła zachęcały do prowadzenia koło domów ogródków kwiatowych i warzywnych. Przewodnicząca Koła (uczenica) wygłosiła referat na temat „Zbierajmy zioła lekarskie“. Członkowie postanowili w czasie wakacyj zająć się zbieraniem ziół.

#### 4. ŚWIETLICA.

Świetlica była czynna 3 razy w tygodniu w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—19: Jedne dzieci zajmowały się czyta-

niem Płomyków, Płomyczków i książek, inne brały udział w grach towarzyskich i zabawach.

Życzeniem członków było noszenie oznaki i prośba o częstsze urządzenie wybieżek w dalsze okolice Przysuchy.

Celem wzmocnienia działalności Koła należy według opinii Opiekunek pp. Kaszewskiej Genowefy i Podoluchowej Marji prowadzić działy robót jak wyrabianie guzików, siomianek i roboty włóczkowe.

Również należy nawiązać kontakt z innymi Kołami Szkolnymi istniejącymi w powiecie i województwie.

d. c. n.

## N O W E K S I A Ź K I

John Dewey: „Jak myślimy?“ — z oryginału angielskiego p.t. *How We Think* przełożyła Dr. Zofja Bastgenówna, przekład wstępem poprzedził prof. dr. Z. Myślikowski, Lwów—Warszawa, nakładem Książnicy—Atlas, cena 5,50 zł.

Nigdzie może nie używa się, a nawet nadużywa terminu — myśl — myślenie, jak w szkolnictwie, gdzie termin ten krzyczy niemal z każdej strony programu nauczania jakiegokolwiek przedmiotu, z patosem wypowiedzany jest na każdej konferencji pedagogicznej, ba nawet w każdej rozmowie. Niestety termin ten dla wielu pozostaje pustym frazesem, użytecznym do budowania bezmyślnych komunałów.

Piekące to i ważne zagadnienie rozwiązuje znakomicie JOHN DEWEY w swej pracy „HOW WE THINK“ z naukowego punktu widzenia, dając zainteresowanym całokształt wiedzy o myśleniu. W przedmowie do swego dzieła stwierdza autor już w r. 1909, że „szkoły nasze cierpią na niezmiernie zróżnicowanie przedmiotów nauki, z których każdy przynosi znów różnorodny materiał i odmienne zasady. Nauczyciele uważają, że zadanie ich stało się trudniejszym, odkąd wymaga się od nich, by zajmowali się nie tylko całą klasą, ale i każdym dzieckiem indywidualnie. Jeśli postęp dokonany w sposobie nauczania nie ma pójsć

na marne, trzeba znaleźć koniecznie jakiś czynnik jednolitości w zbytniem rozdrobnieniu. jakąś zasadę upraszczającą. Książka ta jest wyrazem przekonania, że pożądanym przez nas czynnikiem wprowadzającym jednolitość i koncentrację w dziedzinę nauczania, znaleźć można w tem, iż się za cel nauczania przyjmie tę postawę umysłu, ten sposób myślenia, który nazywamy naukowym“.

Dzieło John'a Dewey'a obejmuje 219 stron drobnego druku i podzielone jest na trzy części. W części pierwszej zatytułowanej „PROBLEM KSZTAŁCENIA ZDOLNOŚCI MYŚLENIA“ omawia autor zagadnienie „CZEM JEST MYŚL?“, stwierdza „konieczność kształcenia myśli“, rozważa „zdolności przyrodzone i ich znaczenie“, analizuje „warunki szkolne a kształcenie myślenia“, podaje „środki i cele kształcenia umysłu“. W części drugiej „ROZWAŻANIA LOGICZNE“ omawia ANALIZĘ PEŁNEGO AKTU MYŚLENIA“, „wnioskowanie systematyczne“, „sąd“, „znaczenie, albo pojęcia i rozumienie“, „myślenie konkretne i abstrakcyjne“ i „myślenie empiryczne i naukowe“. W części trzeciej „KSZTAŁCENIE MYŚLENIA“ omawia „działanie a kształcenie myślenia“, „M O W A A K S Z T A Ł C E N I E M Y Ś L E N I A“, „rola obser- (Ciąg dalszy na stronie 16-ej).

## R O Z

## MATERJAŁU NAUKOWEGO NA KL. I.

| J Ę Z Y K P O L S K I                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                                        |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| M ó w i e n i e                                                                                                                                                          | Czytanie i pisanie                                                                                                                                                                     | W ZWIĄZKU<br>Z MÓWIENIEM, CZYTANIEM i PISANIEM                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |
| Temat I. przyrodniczo-geograficzny:<br><b>Nasza wioska w grudniu.</b><br>1. Jak jest na dworze?<br>2. Jak chronimy się przed zimą?                                       | Czytanka: „Pole”.<br>Nowa litera: „p”.                                                                                                                                                 | Przechadzka po wsi, celem poczynienia obserwacji zmian, jakie zaszły w przyrodzie. (Ćwicz. wzrokowe: rozpoznawanie śladów na śniegu: ludzkich i zwierzęcych)<br>Wierszyk: „Lecą płatki śniegu” — J. Majewskiej — z „Płomyczka” Nr 15 XVIII.<br>Powiastka J. Duszyńskiej p. t. „Ślizgawka” z 22 Nru „Płomyczka” — rocznik XVIII.                                                                             |
| Temat II. aktualno-dziecinny:<br><b>Św. Mikołaj.</b>                                                                                                                     | Z „Małego Płomyczka” lub „Słonka”.                                                                                                                                                     | Oglądanie reprodukcji obrazu Z Stryjeńskiej: „Św. Mikołaj” — Ilustracja Szkolna — Serja XVI. № 265.<br>„Baśń o św. Mikołaju”.                                                                                                                                                                                                                                                                               |
| Temat III. emocjonalno-kulturalny:<br><b>Nasze gospodarstwo</b><br>1. Budynki w zagrodzie.<br>2. Zwierzęta domowe.                                                       | Czytanki: „krowa”, „tata poi konika”, „kozy”.<br>Nowe litery: „w, z”                                                                                                                   | Przechadzka po zagrodzie z wykonaniem prymitywnych zajęć gospodarczych (Ćwicz. słuchowe: rozpoznawanie zwierząt po głosie i naśladowanie).<br>Bajka o „Petroneli” J. Majewskiej z „Płomyczka” Nr 22 XVIII.<br>Wierszyk L. Krzemienieckiej: „Siedzą wróble za okienkiem” z „Płomyczka” № 14 XVIII.<br>Ilustracja: „Zuch i zuch kopia w dwóch” oraz tekst Nru 20 XVIII „Płomyczka” — p. t. „Ścieżka w śniegu” |
| Temat IV. przyrodniczo-geograficzny:<br><b>W polu i w lesie</b><br>1. Zwierzęta polne.<br>2. Zwierzęta leśne.<br>3. Opiekujemy się ptaszkami.                            | Czytanki: „oto pan zając”, „co robi tata na polu”, „za wsią jest las”.                                                                                                                 | Wycieczka w pole i do lasu: obserwacja spotykanych zwierząt i ptaków; rozpoznawanie śladów na śniegu; kolor nieba, śniegu, lasu i t. p.<br>Wierszyk: „Wiewiórka” — E. Zarębiny — „Płomyczek”, № 10 XVIII.                                                                                                                                                                                                   |
| Temat V. emocjonalno-wychowawczy:<br><b>Szkoła</b><br>1. Jak jest zbudowana?<br>2. Jak jest urządzona?<br>3. Jak dbamy o porządek w szkole?<br>4. Nasze zajęcia szkolne. | Czytanki: „ławki”, „szkoła”, „miło jest w klasie”, „Olek robi samolot”, „Mama dała Eli nici”, „Antek kupił desek”, „Bolek i Olek idą”, „Na stole są zabawki”.<br>Nowe litery: „ł, sz”. | Historia ławy, ułożona przez dzieci przy pomocy nauczyciela w połączeniu z ćwiczeniami zmysłów<br>Wycieczka do warsztatu stolarskiego, celem przyglądnięcia się pracy.<br>Powiastka p. t. „Gdyby ławka mogła mówić” — „Płomyczek” № 2 19<br>Wierszyk: „Znowu idziemy do szkoły” — „Płomyczek” № 2 19.                                                                                                       |
| Temat VI aktualny:<br><b>Przed świętami</b><br>1. W domu i szkole.<br>2. Przygotowania do choinki.<br>3. Choinka w szkole.                                               | Z „Małego Płomyczka” lub „Słonka”.                                                                                                                                                     | Historyjka w czterech obrazkach M. Werten: „Na rynku miasteczka”, „Niepocieszona”, „Przy pracy” i „Przy choince” — Ilustracja Szkolna — Serja XVI — № 253, 255, 257, 259<br>Wierszyk L. Wiszniewskiego: „Kolęda” — z „Płomyczka” Nr. 16 17 — XVIII                                                                                                                                                          |

## K Ł A D

## NA MIESIĄC GRUDZIEŃ

| Arytmetyka                                                                                                                                                            | Zajęcia praktyczne                                                                                                                                                                                     | Rysunek                                                                                                                                                                                                        | Śpiew                                                                                                                                                            | Ćwiczenia cielesne                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>Ćwiczenia w dodawaniu i odejmowaniu w zakresie 10 w łączności z przerabianym materiałem innych przedmiotów, przyczem pierwszeństwo mają zadania układu dzieci.</p> | <p>Wstępne zajęcia rękodzielnicze:<br/>Model naszej wioski (praca zbiorowa).<br/>Ćwiczenia kierunkowe: pionowe, poziome i ukośne położenie przedmiotu; odwzorowanie położenia w zeszytach kratkow.</p> | <p>Z wyobraźni: „Nasza wioska w zimie” i „Toczmy śniegowego bałwana”.</p>                                                                                                                                      | <p>Felicja Zinejko: „Pieśń zimowa” do słów Jadwigi Chrząszczewskiej — ze śpiewnika K. Hla-wiczki: „Śpiewnik Szkolny” — cz. I., str. 60, poz. 87.</p>             | <p>Zabawy ruchowe: Świąteczne porządki w domu; karmienie ptaszek; lot ptaszków. Zabawy skoczne: jak skaczą zwierzęta — koń, zając, wróblek. Ćwiczenia kształtujące: siedzieć jak ptaszek zmarznięty, śpiewający i szykujący się do lotu. — Powtórzenie ćwiczeń, gier i zabaw z miesiąca listopada. — Zabawy na śniegu: toczenie bałwana, wojna śnieżek, tropienie po śladzie, saneczkarstwo.</p> |
| <p>J. w.<br/>Zabawa w sklepik Monety: 1 gr, 2 gr, 5 gr, 10 gr.<br/>Wprowadzenie pojęć: długość, szerokość i wysokość, jako funkcji przestrzennych.</p>                | <p>Wstępne zajęcia rękodzielnicze:<br/>Modelowanie św. Mikołaja w plastynie lub glinie.<br/>Zajęcia z zakresu kultury życia codziennego:<br/>Jak utrzymujemy porządek w naszej zagrodzie.</p>          | <p>Z wyobraźni: „Był u nas św. Mikołaj”.</p> <p>Z pamięci: Zwierzęta domowe: koń, krowa i t. p. z zastosowaniem ćwiczeń pomocniczych jak układanki z patyczków, kółeczek i t. p.</p>                           | <p>Dalsze opracowanie poznanych pieśni z wyzyskaniem materiału inscenizacyjno - zabawkowego i rozpoznawanie melodii wnoszącej się oraz opadającej.</p>           |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |
| <p>Jak w tygodniu 1 i 2.<br/>Zliczanie pieniędzy i wydawanie reszty<br/>Cennik towarów w sklepiku szkolnym.</p>                                                       | <p>Wstępne zajęcia rękodzielnicze:<br/>Zwierzęta polne i leśne wykonane w formie zabawek.<br/>Zajęcia zakresu kultury życia codziennego:<br/>Jak utrzymujemy porządek w naszej szkole.</p>             | <p>Z wyobraźni: „Nasze przygody w lesie” i „Co spotkałimy w polu?”</p> <p>Z pamięci: Sprzęty szkolne jak: stół, stołek ławka, tablica i t. p. z zastosowaniem ćwiczeń pomocniczych — układanki z patyczków</p> | <p>Kolejdy: Pójdźmy wszyscy do stajenki” i „Wśród nocnej ciszy” — ze śpiewnika K. Hla-wiczki: „Śpiewnik Szkolny” — cz. I, str. 4, poz. 6, i str. 8, poz. 11.</p> |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |
| <p>Jak w tygodniu 1, 2 i 3.<br/>Użycie decymetra, jako pojęcia pełnej 10<br/>Użycie określeń czasu: onegdaj, wczoraj, dzisiaj, jutro, pojutrze.</p>                   | <p>Wstępne zajęcia rękodzielnicze: koło, kwadrat i prostokąt z papieru, łożyny i t. p.<br/>Wstępne zajęcia rękodzielnicze:<br/>Zabawki na choinkę</p>                                                  | <p>Z wyobraźni: „Robimy zabawki na choinkę”.</p>                                                                                                                                                               | <p>Dalsze opracowanie poznanych pieśni z uwagą na oddech we właściwych miejscach, wyrażoną wymowę tekstu i umiarkowane wydobywanie głosu.</p>                    |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |

# R O Z

## MATERJAŁU NAUKOWEGO DLA KL. II.

| J Ę Z Y K P O L S K I                                                                                                                                                        |                                                                                                                                           |                                                                                                                                                            |                                                                                                                |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| M ó w i e n i e                                                                                                                                                              | C z y t a n i e                                                                                                                           | P i s a n i e                                                                                                                                              | W związku z mówieniem, czytaniem i pisanem                                                                     |
| Temat I. przyrodniczo - geograficzny:<br><b>Z i m a</b><br>1. Zima zawitała<br>2. Pierwszy śnieg<br>3. Mróz<br>4. Pamiętajmy o ptaszkach.                                    | Wierszyk: „Grudzień i czytanka:<br>„O Szymkowej kacabajce, wiatrem podszywanej“ z podręcznika A. Mikulskiego i J. Saloniogo: „W Lipkach“. | Z pamięci o zimie.<br>———<br>Dyktando ortograficzne na użycie: <i>ą</i> .                                                                                  | Wycieczka w teren, celem powitania <u>zimy</u> .<br>Ćwicz. słownikowe: nazywanie przedmiotów.                  |
| Temat II. aktualno-dziecinny:<br><b>Św. Mikołaj</b><br>1. Legenda o św. Mikołaju biskupie<br>2. Podarunki św. Mikołaja.                                                      | Odpowiednie czytanki z „Płomyczka“ i „Małego Płomyczka“.                                                                                  | Ze słuchu o św. Mikołaju, na podstawie wspólnego opracowania.<br>———<br>Dyktando ortograficzne na użycie: <i>ę</i> .                                       | Urządzenie wieczorynki św. Mikołaja.<br>———<br>Ćwicz. słownikowe: nazywanie cech przedmiotów.                  |
| Temat III. emocjonalno-kulturalny:<br><b>W naszym domku</b><br>1. Jak wygląda nasz domek?<br>2. Co się dzieje w naszym domku?                                                | Czytanki: „Garmuszu gotuj się“, „Robota“ i wierszyk: „Spać Kasienko“.                                                                     | Z pamięci — opis naszego domku — oparty na własnej obserwacji ucznia.<br>———<br>Dyktando ortograficzne na użycie: <i>ó</i> .                               | Odwiedzenie domu rodzinnego jednego z uczniów.<br>———<br>Ćwicz. słownikowe: nazywanie czynności.               |
| Temat IV. aktualny:<br><b>Nadchodzą Święta</b><br>1. Przygotowania do świąt.<br>2. Porządki domowe<br>3. Zwyczaje świąteczne w naszej wiosce<br>4. Gwiazdka w naszej szkole. | Odpowiednie czytanki i wierszyki z „Płomyczka“ i „Małego Płomyczka“.                                                                      | Przepisywanie z tablicy uprzednio opracowanego przez uczniów tekstu o Świętach Bożego Narodzenia.<br>———<br>Dyktando ortograficzne w opracowanym zakresie. | Zajęcia przygotowawcze do Świąt Bożego Narodzenia.<br>———<br>Ćwicz. słownikowe: nazywanie stosunków czasowych. |



## K Ł A D

## NA MIESIĄC GRUDZIEŃ

| Arytmetyka                                                                                       | Zajęcia praktyczne                                                                                                                       | Rysunek                                                                             | Śpiew                                                                                                                          | Ćwiczenia cielesne                                                                                                                                                                                                     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>Monety srebrne i niklowe — zliczanie i płacenie.</p> <p>Cyfry rzymskie w zakresie do XII,</p> | <p>Kultura życia codziennego: utrzymujemy ręce w czystości.</p> <p>Zajęcia rękodzielnicze: modelowanie ptaszków w plastylinie.</p>       | <p>Z wyobraźni: Witamy zimą.</p> <p>Z pamięci: sanki</p>                            | <p>Piosenka Z. Noskowskiego: „Zmarzłak” do słów M. Konopnickiej ze „Śpiewnika M. Konopnickiej i Z. Noskowskiego, zes. 1.</p>   | <p>Ilustrowanie ruchami akcji związanej z nauką n. p. porządku domowe, marsz po śniegu i t. p.</p> <p>Zabawa śpiewna: „Pociąg”.</p> <p>Zabawy na wolnym powietrzu n. p.: śnieżki, lepienie bałwana, saneczkowanie.</p> |
| <p>Odejmowanie pełnych dziesiątek od liczby dwucyfrowej lub od setki.</p>                        | <p>Kultura życia codziennego: utrzymujemy naczynia w czystości.</p> <p>Zajęcia rękodzielnicze: wykonanie dowolnej, ulubionej zabawki</p> | <p>Z wyobraźni: Św. Mikołaj.</p> <p>Z pamięci: Moja ulubiona zabawka.</p>           | <p>Dalsze opracowanie piosenki „Zmarzłak” z uwagą na oddech w właściwych miejscach i wyraźnym wymówianiu tekstu.</p>           |                                                                                                                                                                                                                        |
| <p>Dodawanie liczby jednocyfrowej do dowolnej dwucyfrowej i odwrotnie.</p>                       | <p>Kultura życia codziennego: wycieramy i czystymy obuwie:</p> <p>Zajęcia rękodzielnicze: model domku z patyczków (praca grupowa)</p>    | <p>Z wyobraźni: w naszym domku.</p> <p>Z pamięci: Naczynia kuchenne.</p>            | <p>Przypomnienie piosenek zimowych z kl. I. z wyśpiewaniem męstwa zabawowo-inscenizacyjnego i rozpoznaniem faktów piosenek</p> |                                                                                                                                                                                                                        |
| <p>Odejmowanie liczby jednocyfrowej od dwucyfrowej lub od setki.</p>                             | <p>Kultura życia codziennego: porządkujemy salę szkolną.</p> <p>Zajęcia rękodzielnicze: ozdoby na choinkę.</p>                           | <p>Z wyobraźni: Ułbieramy choinkę</p> <p>Z pamięci: Sprzęty w naszym mieszkaniu</p> | <p>Kolędy: „W żłobie leży”, „Wśród noceń ciszy”, „Przybieżeli do Betlejem pasterze.</p>                                        |                                                                                                                                                                                                                        |

wacji i wiadomości przy kształceniu umysłu“, lekcja a kształcenie myślenia“ i podaje „wnioski ogólne“.

Przekładu tej książki dokonała dr. ZOFJA BASTGENÓWNA, wstęp: „Kilka dat z życia J. Dewey'a“ i „Znaczenie Dewey'a dla pedagogii, a w szczególności dla pedagogii polskiej“ skreślił prof. dr. Z. MYŚLAKOWSKI.

„JAK MYŚLIMY?“ wydała Książnica — Atlas w swej Bibliotece Przekładów Dzieł Pedagogicznych jako tom 21. Bibliotece tej zawdzięczamy też inne przekłady dzieł J. Dewey'a, a więc tom 1. Moje pedagogiczne Credo — Szkoła a Społeczeństwo — cena 3 20 zł., tom 28. Demokracja i wychowanie, tom 29. Natura i postępowanie Człowieka.

Książka Dewey'a odda nieocenione usługi nauczycielstwu szkół powszechnych, dlatego też musi znaleźć się w każdej bibliotece szkolnej.

**MARJAN FALSKI:** „Wskazówki metodyczne do Elementarza Lwów--Warszawa 1934, nakładem Książnicy--Atlas, cena 1 zł“.

ELEMENTARZ M. FALSKIEGO

**HENRYK ZAREMBA.**

## O poznawaniu przeszłości naszych środowisk.

Serdecznie witamy poczynania Sekcji Społeczno-Oświat. przy Oddziale Pow. Z.N. P., ogłaszającej w komunikacie w „Naszej Pracy“ wezwanie Koleżeństwa całego powiatu do zbierania i przesyłania różnych ekspozatów ze współczesnego życia regionalnego naszego powiatu.

Sądzić należy, że praca sekcji rozpoczęła ze współudziałem szerokich rzesz stale patrzących z bliska na przejawy życia i umiemych podpatrzyć to, co nazywa się kulturą wsi, da owocne rezultaty, choćby w postaci sporadycznych prac, ogłaszanych na łamach „Naszej Pracy“.

Chciałbym w związku z tem nieco swoich uwag domieszać i zapoczątkować

zapoczątkował w odrodzonym szkolnictwie polskim nowy typ podręcznika, ułożonego celowo i dostosowanego do psychiki polskiego dziecka. Nauczycielstwu szkół powszechnych oddał nieocenione usługi w kształceniu powojennego pokolenia.

Jednakże sam podręcznik, jest częstokroć mało elastycznym narzędziem w ręku nauczyciela, który stosując Elementarz w sposób nieodpowiedni przysparzał sobie częstokroć sporo kłopotu. Autor Elementarza obserwujący bacznie wyniki pracy nauczycielstwa przyszedł mu z pomocą przez wydanie Wskazówek Metodycznych. Książeczka liczy 68 stron i zawiera: Zadania Wskazówek. Okres przygotowawczy do Elementarza. Układ Elementarza. Wskazówki do opracowywania tematów. Wskazówki do nauki czytania i pisania.

Cennem uzupełnieniem są Uwagi Fonetyczne, skreślone przez T. Beuniego.

Na terenie Obwodu Szkolnego Koneckiego używamy co prawda innego Elementarza, jednakże Wskazówki M. Falskiego ze względu na ogromną wartość metodyczną winny znaleźć się w ręku każdego nauczyciela uczącego klasę I. Ułatwia to zresztą i niska cena podręcznika.

S. W.

pracę na niemniej ważnym terenie. Bo jeżeli wyjdziemy od takiego rozumienia środowiska, że jest ono zespołem wszystkich czynników, działających na człowieka, to z mniejszą uwagą, jak za przejawami życia obecnego, będziemy śledzić za przeszłością, nieraz bogatą i ważną, pouczającą i działającą wychowawczo, a zwykle zaniedbaną lub wręcz niepamiętaną.

„Poznawanie przeszłości lokalnej i regionalnej i wiązanie jej z całością dziejów Polski winno doprowadzić młodzież do poczucia ścisłej łączności regionu z resztą Państwa“ (Program nauk w sz. p. kl. IV R. i t. p.)

Oto słowo programu wyraźnie wska-

zujące nam doniosłość i celowość znamion przeszłości swego środowiska i regionu.

Jest nam to rzeczywiście potrzebne przy nauczaniu historii, choć i inne gałęzie wiedzy ugruntować możemy, przy wszechstronnej znajomości przeszłości swego środowiska.

Uczyć historii t. z. kształcić w młodości uczucie miłości ojczyzny przez zaznajomienie z przeszłością kraju i narodu. Za punkt wyjścia najbardziej uchwytnej, najbardziej przemawiającej do duszy każdego a przede wszystkim dziecka, powinniśmy brać dzieje naszego środowiska i regionu.

Wiele okolic w Polsce ma już swoją przeszłość wyczerpująco opracowaną. Praca nauczycielstwa na tych terenach jest ułatwiona.

Nasz region niestety nie może dotychczas się tem p o s z c z y c i ć. Musimy zatem sami wypełnić lukę i wydobyć na światło dzienne tak czystą przecież przeszłość naszych środowisk i dążyć do stworzenia monografii historycznej całego regionu.

Projekt zdawałby się mogło nieco za śmiały — lecz nie niemożliwy do wykonania.

Koleżanki i Koledzy! Skoro zdecydo-

waliśmy się do wydawania „Naszej Pracy“ pisma wybitnie naszego — niechże to pismo przede wszystkim technicznie swoistymi, dotyczącymi tylko nas, tematami. Niechże na szpaltach naszego pisma pojawią się historyczne monografie naszych środowisk. Praca będzie bardzo wdzięczna, bo każdy z nas opracowując taką monografię zdobędzie dużo cennego materiału dla siebie i swojej szkoły, swojej kroniki szkolnej, a ogłaszając ją w „Naszej Pracy“ da możliwość korzystania ze swego dorobku i innym kolegom.

Im więcej będzie monografii, tem pełniejszym będzie obraz lustr. naszego regionu.

Rzecz Redakcji będzie wybrać z spośród monografii takie, które będą podstawą do dostarczania materiału do jasnego obrazu całości regionu.

W taki to sposób — będziemy mogli w niedługim czasie rzucić dość gruntowne, a przede wszystkim wybrane do naszych celów wiadomości o lustr. naszego regionu.

W pracy tej jednak powinno wziąć udział każde środowisko — Wtenczas dopiero praca ta okaże się celową i skuteczną.

### Z SEKCJI PEDAGOGICZNEJ ODDZ. POW. Z. N. P. w OPOCZNE.

## ORGANIZACJA DOKSZTAŁCANIA SIĘ.

Statut Z. N. P. postanawia, ażeby w składzie Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. figurował referat Sekcji Pedagogicznej.

Zadaniem referatu pedagogicznego jest nadawanie kierunku w dokształcaniu się nauczycielstwa. Jedną z form samodokształcających się są konferencje rejonowe, inną formą jest organizacja samodokształcania się w ogniskach Z. N. P. I temu właśnie dokształcaniu w ogniskach pragnę poświęcić parę zdań. Dotychczas po konferencji rejonowej, która niekiedy przeciągała się do godz. 15 lub 16 zwoływało się zebranie członków ogniska na którym zanudzało się

już znużonych ludzi referatem 2 godzinnym. Pożytku żadnego, wysiłek stracony. A gdy naznaczyło się odczyt specjalnie dla członków Z. N. P. wówczas złożyło się wiele przyczyn, że członkowie nie mogli przyjechać i skorzystać z odczytu względnie przyjechała ich znikoma ilość. Tak samo nie odniósł skutku apel Zarządu Oddz. Pow. by w ogniskach wybrano referentów pedag. i by ci zorganizowali pracę, Referentów wybrano, praca nie ruszyła naprzód. Być może, że i ten pomysł, nie był realny i nie mógł być zrealizowany. Wchodzimy obecnie w inną formę pracy samokształceniowej i opie-

ramy się już na pewnych doświadczeniach, aczkolwiek krótko trwających lecz mających pewne wyniki pozytywne. W szkole w Przysusze liczącej 10 osób grona nauczycielskiego zorganizowano w ognisku miesięczne konferencje pedagogiczne, celem których jest zapoznanie się z poważniejszymi dziełami pedagogicznymi przez opracowanie i owypuklanie poważniejszych ich myśli, w przystosowaniu do dzisiejszych programów i poleceń najnowszej pedagogiki.

Konferencje takie odbywały się w m-cu wrzeźniu, przyczem streszczono dzieło „Dzieciństwo i Młodość“ W. Buhlerowej oraz w m-cu październiku streszczono „Zasady Nauczania“ Nawroczyńskiego. Następnie konferencja odbędzie się 16 listopada o godz. 17-ej i będzie poświęcona streszczeniu dzieła Horocha p. t. „Intelektualizm i woluntaryzm na gruncie pedagogiki“. Konferencje te aczkolwiek zorganizowane dla członków ogniska w Przysusze, nie są

*Ślifirski Kazimierz*  
Przew. Sekcji.

## U W A G I    D Y S K U S Y J N E.

### Dobre chęci kol. Sawy.

Gdyby artykuł kol. Sawy „O udział wsi polskiej w rozbudowie naszej państwowości“ ukazał się w jakimś innym piśmie, przeszedłby każdy po przeczytaniu jego do porządku dziennego, nie zamąciwszy sobie swoich myśli. Ukazał się on jednakże w organie, który za cel swój powziął wypracowywanie „podstawy rzeczowej i twórczej naszej pracy“.

Nie wiem zaiste, czem kierowała się Redakcja, ogłaszając w piśmie, z którego pierwszych stron przemawiają słowa pełne mocy, słowa zrównoważone i poważne, artykuł dziwny, będący anachronizmem a nie inauguracją dyskusji o pracy społecznej na terenie wsi

Była to chyba prowokacja trzeźwo myślących do zdecydowanej i mocnej odpowiedzi, by zamgloną i zniekształconą przez

obowiązkowe, członkowie w miarę zainteresowań do pewnych działów pedagog. na konferencje takie przybywać mogą. Zakreśliłiśmy niewielki program, bo tylko 10 konferencyj w ciągu roku, ale te 10 konferencyj to streszczanie i zapoznanie się z 10 poważnymi dziełami pedagogicznymi, to trzymanie ręki na pulsie zdobyczy pedagogicznych. I takimi Kuźnicami wiedzy pedagogicznej możemy pokryć cały powiat organizując przy szkołach wyżej zorganizowanych referaty pedagogiczne. Winny one powstać i zainauguować pracę w Drzewicy Odrzywole, Białaczowie, Sławnie, Białobrzegach, Dąbrowie, Żarnowie, Opocznie i w Skórkowicach, gdyż ośrodki wymienione mają większe zespoły nauczycielstwa i pracę rozpocząć łatwiej, zwłaszcza że do tych ośrodków częściej zagląda nauczycielstwo wyjeżdżające po zakupy. Nakreśliśmy minimalne plany pracy, ale je realizujmy i wzbogacajmy naszego ducha nowymi zdobyczami.

kol. Sawę kwestję wyklarować i postawić odrazu na pewnych stopach.

Jakże śmiesznym wydaje nam się śniący się kol. Sawie, rój „emerytów, ludzi wolnych zawodów i młodych, początkujących choćby ze skromnymi zasobami materialnymi, a dużym kapitałem własnej energii (!)—inteligentów — obywateli miast, którzyby mieli natyle dobrej woli osiąść wśród ludu i pracować na wdzięcznym polu pracy obywatelskiej“.

Tak może myśleć tylko człowiek, który nigdy chyba nie zetknął się ze wsią i z pracą na jej terenie. Już wyobrażam sobie, nasłanego przez kol. Sawę, nie troszczącego się o swój byt, ze stałą co miesiąc pensją emeryta, uwijającego się wśród spracowanego ale wdzięcznego ludu,

Pozwoli kolega, że zdmuchnę to ma-

mięto, i przedstawię rzecz tak, jak ona w rzeczywistości wygląda.

Powołuje się kolega na znajomość psychiki chłopca, „który przez mur swoich prymitywnych, a często naiwnych przekonań z nieufną podejrzliwością, traktuje wszystko to, o czym nie może się naocznie przekonać“. Nie wiem i czy to kolega mówi oparłszy na własnej obserwacji, w każdym razie jest to prawda. Ale trzeba również wiedzieć, że ten sam chłop odnie się z niemniejszą rezerwą i pobłażaniem jeżeli już nie wrogo, do poczynań osób obcych.

Na nic zdałyby się zabiegi zasapanego emeryta, czy podenerwowanego, choć stale mającego w zapasie silną wolę i gotowość poświęcenia się w służbie Państwa onego „młodego początkującego“. Opór i rezerwę wieśniaków w takich wypadkach są pewne i dowiedzione.

Anachronizmem jest kolegi artykuł, bo kiedy całe rzesze nauczycielstwa i innych, dążących z nami równolegle pracowników oświatowych, przez obecne formy pracy: świetlice, koła, związki, dążą do uin-teligentnienia szerokich mas od podstaw, kiedy dążą do wzniesienia wśród wszystkich chęci do samodzielnego wyrównania różnic

kulturalnych i cywilizacyjnych wsi i warstw przodujących, kiedy wychowuje się z pośród nich samych przodowników w pracy ku lepszemu jutru, kolega proponuje, dawno odrzuconą dawkę działaczy obcych.

Nie znachodzę słów na usprawiedliwienie kolegi. chyba to, że kolega nigdy się ze wsią nie zetknął.

Jednej jeszcze rzeczy nie można wybaczyć kol. Sawie, to potraktowania „per noga“ dorobku nauczycielstwa na terenie pracy społecznej na wsi.

Jeżeli ktoś o wzmaganiami całego rzesz nauczycielstwa, datujących się od dalekiej przeszłości i obfitujących w wyniki, w czasach, kiedy wyraźnie nauczyciel na wsi jest ostoją kulturalną i nieraz jedynym organizatorem i kierownikiem prac społeczno-ośw. — mówi, od przypadku rzuconem zdaniem, że „nauczycielstwo robi wprawdzie co może“..., to albo nie ma świadomości tego, co wypracowali jego koledzy, albo wyraźnie, w chwili krytycznej, jaką jest obecna, nie solidaryzuje się we zwartą w jeden front, zrzeszoną w Z. N. P. gromadę nauczycielstwa opoczyńskiego

*Hazel.*

## K R O N I K A.

W dniu 17. października b. r. powiatowy referent wychowania obywatelskiego w Strażach Ogniwych -- kol. Kazimierz Ślifirski -- wygłosił w Skrzyńsku dla członków Straży i zaproszonych gości referat p. t. „Dzisiejsze przejawy gospodarcze a kryzys i jego podłoże“, oraz omówił wydarzenia aktualne.

W dniu 20 października b. r. kol. Kazimierz Ślifirski wygłosił referat dla członków Straży Ogniowej w Skrzyńsku na temat „Formy życia organizacyjnego i nachylenie tychże do potrzeb państwa“, oraz omówił wydarzenia aktualne.

W dniu 20 października b. r. kol. Sosna Władysław i Rzeszółko Franciszek wygłosili z okazji inauguracji Tygodnia Czystości na terenie gminy Kszczonów okolicznościowe przemówienie do zebranych w Urzędzie Gminnym radnych, sołtysów i delegatów organizacji społecznych.

W dniu 21 października b. r. kol. Kowalski Stanisław, Dudek Ignacy, Kostjuk Grzegorz i Sosna Władysław uczestniczyli w dorocznym zjeździe delegatów Piotrkowsko - Opoczyńskiego Związku Spółdzielni Spożywców.

W dniu 25 października b. r. odbył się

Walny Zjazd Delegatów L. M. i K. w celu złożenia sprawozdania i wyboru Zarządu.

Na obecnych około 60 osób było z pośród nauczycielstwa zaledwie 2 przedstawicieli. Nie wiadomo czem tak małą liczbę nauczycieli wyjaśnić, czy brakiem zaproszeń

na zebranie, czy może brakiem zainteresowania się tą akcją.

Niechże nikogo z pośród nauczycielstwa nie braknie w tej sprawie bądźmy wszyscy członkami L. M. i K., wykażmy, że rozumiemy znaczenie morza dla Polski.

## K O M U N I K A T Y

### KOLEŻANKI! KOLEDZY!

Przeczytajcie dzisiejszą kronikę Naszej Pracy, a zrozumiecie o co nam chodzi. Pamiętajcie, że w Kronice nie powinno brnąć nazwiska tych, którzy pracują.

Następny numer Naszej Pracy wyjdzie z druku już 10 grudnia b.r. Prosimy uprzejmie naszych Korespondentów i Współpracowników o nadesłanie materiału redakcyjnego w terminie do dnia 1 grudnia b. r.

Zarządom Ognisk komunikujemy, że stosownie do uchwały Walnego Zjazdu Z. N. P. w Opocznie z dnia 28 października b. r. — będziemy zmuszeni opublikować w numerze grudniowym Naszej Pracy te wszystkie Ogniska, które zalegają z wpłatami na rzecz Oddziału i zaległości tych w terminie do 30 listopada nie wyrównają.

Przypominamy, że w niedzielę, dnia 2 grudnia b. r. odbędzie się w Opocznie, w szkole Nr. 1 o godz. 10 rano, staraniem

Inspektoratu Szkolnego w Końskich — Niezależna Pogadanka Dyskusyjna na temat: „Sposoby poznawania badania środowiska szkoły”, Sprawozdanie z wypadków politycznych, społecznych, gospodarczych“, i „Omówienie pism pedagogicznych wydawanych przez Z. N. P.“

Zwracamy uwagę Zarządów Ognisk na komunikat: Zgromadzenie Okręgowe Kieleckie — zamieszczony w Numerze 11 „Głosu Nauczycielskiego“ — str. 217.

Zawiadamiamy, że Zarządy Ognisk mogą zamieścić w numerze grudniowym „Naszej Pracy“ Komunikaty, aktualne na okres od 15 grudnia 1934 r. do 31 stycznia 1935 r.

Wypożyczalnia książek dla członków Ogniska Opoczno czynna jest w każdy czwartek od godz. 15 — 17 w kancelarii Szkoły im. kr. Wł. Jagielly. Członkowie innych Ognisk mogą korzystać z Wypożyczalni za opłatą 20 gr. miesięcznie.

**UWAGA:** Wszelkie korespondencje przeznaczone do 4 N-ru „Naszej Pracy“, prosimy przysyłać najpóźniej do dn. 30 listopada, pod adresem: Redakcja „Naszej Pracy“ — Opoczno skrz poczt. 52.



PRENUMERATA:  
Kwartalna . . 1 zł.  
Roczna — 4 zł.

Redakcja zastrzega sobie prawo  
zmiany rękopisów i tychże  
nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ:  
Cała strona — 50 zł.  
Mniejsze — stosownie do objętości.

---

W. P.

W \_\_\_\_\_

poczta \_\_\_\_\_

---

Redaktor: **Sosna Władystaw.**

---

Wydawca w imieniu Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Opocznie

**Stanisław Kowalski**

---

Adres Redakcji i Administracji:

**szk. p. im kr. Wł. Jagiełły; korespondencyjny — Opoczno skr. p. 52.**

---